Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 62 || Wąbrzeźno, sobota dnia 27 maja 1939 r. || Rok 21



Gołąbko biała — Duchu Święty!
— najczystszy zdrój!
Tobie najwyższa cześć i chwała!
A oto mocą pierś wezbrała
hart z Twych najświętszych łask
poczęty.
Gołąbko biała — Duchu Święty
— najczystszy zdrój! —

Uchylmy czół!
Czołem uderzmy w proch i pył,
Duchu Święty!
O, siło twórcza! — Siło sił!
Czołem uderzmy w proch i pył,
w proch rzućmy zblakłe śmiercią lica
oto się iści tajemnica,
cudów, cud!
Nad noc przepastną, mroków mrok,
nad trudów, trud,
w dal — promienisty rzuca blask,

Siedmiu najświętszych swoich łask
— wytężmy słuch!
Gołąbka biała! Boży Duch!

Gołąbko biała — Duchu Święty!
Przez cud swych łask
I darów dar,
Dobroci Ojca, męki Syna
I przez najwyższą mądrość Twą,
Rzuć w pierś człowieczą świętych żar,
By czuł się jednym z Bożych sług

I zwól go zbrodni, win Kaina
Miłością tknij!
Przez dobroć Ojca, mękę Syna
Gołąbko biała — Duchu Święty!

Wytężmy wzrok,
nad noc przepastną — mroków mrok,
nad trudów, trud
w dal — promienisty rzuca blask:
Gołąbka biała — Boży Duch!

Jan Stwora

Interpelacja w sprawie Gdańska w parlamencie angielskim

LONDYN. Na interpelację, złożoną w Izbie Gmin, dotyczącą sprawozdań otrzymanych przez Ligę Narodów od wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku co do sytuacji w Wolnym Mieście, premier Chamberlain odpowiedział:

„Wysoki komisarz Ligi w Gdańsku regularnie składał raporty komitetowi 3-ch, ustanowionemu przez Radę Ligi celem śledzenia sytuacji w Gdańsku i Komitet ten autoryzował ogłoszone komunikaty po każdorazowym zakończeniu posiedzenia tego Komitetu.

Do tych komunikatów nie jestem oczywiście w stanie nic dodać, ale nie zgadzam się z supozycją, jakoby raporty wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku dotyczyć miały trudności, na jakie on miałby w wykonaniu swych czynności natrafiać". Na dodatkowe zapytanie, czy wysoki komisarz Ligi w swych raportach z Gdańska donosił o jakichkolwiek usiłowaniach przeszkadzaniu mu je śli chodzi o komunikowanie się jego z Genewą i innymi ośrodkami drogą pocztową i telefoniczną, premier oświadczył, że nie jest w stanie o tym nic powiedzieć.

Jugosławia chwali armię polską

BIAŁOGRÓD. Dziennik białogrodzki „Polityka" zamieszcza artykuł utrzymany w entuzjastycznym tonie o armii polskiej, zatytułowany „Siła Armii Polskiej nie polega jedynie na wielkiej ilości ludzi i nowoczesnym sprzęcie, ale i na wspaniałym duchu żołnierzy."

Od pierwszych dni istnienia odrodzonej Polski — pisze dziennik — dzięki woli i wysiłków Marszałka Piłsudskiego położono ogromny nacisk na stworzenie silnej armii polskiej. Ta armia Marszałka Piłsudskiego, posiadająca za sobą serca całego społeczeństwa, odznacza się nietylko doskonałym uzbrojeniem i wyposażeniem, ale również znakomitym duchem żołnierza. Dziś armia polska jest jedną z najlepszych w Europie. Polska dzięki konsekwencji i wysiłkom wyprzedziła pod względem wojskowym wiele znacznie bogatszych i zasobniejszych państw.. Dziennik pisze, że w razie wojny armia polska liczyć może przeszło 4 miliony żołnierzy. Omawiając rozmaite rodzaje broni armii polskiej, „Polityka" pisze, że kawaleria polska jest uznawana za najlepszą w Europie, a lotnictwo, posiadające własnej konstrukcji samoloty, stanowi wielką siłę.

Szef Gestapo Himmler o sprawach polskich

BERLIN. W dniach 7 i 8 maja br. odbył szef tajnej policji państwowej (Gestapo), Himmler podróż instrukcyjną. W zarządzonych przez Himmlera odprawach wzięli udział wyżsi dowódcy S. S. oraz komendanci oddziałów policyjnych. Szef tajnej policji państwowej odbywał swą podróż samolotem. Pierwsza odprawa miała miejsce na zamczysku w Vogelsang. Dowódcą przybyłych na odprawę był Wietzel, nadprezydent policji z Düsseldorf. W odprawie brali udział gauleiterzy z Kolonii, Essen i Monastyru.

Himmler w swoim przemówieniu specjalnie zajął się Polską. Stwierdził on, że „gdyby nawet z powodu Polski nie doszło do wojny" może dojść do po dobnej z działaniami wojennymi akcji oddziałów S. S., S. A. i policyjnych.

Po wyjaśnieniu na odcinku polskim gdyby nawet odbyło się to w sposób całkowicie pokojowy szanse pokoju światowego będą nadal spadać, ponieważ „żywotne sprawy i decydujące zagadnienia o znaczeniu polityki światowej między Niemcami i Francją będą musiały być podjęte i rozwiązane". Wówczas wszystko może zależeć będzie od dyscypliny społecznej w Rzeszy oraz we Włoszech, jak już to miało miejsce z powodu zagadnienia polskiego.

„Wódz — w decydującym momencie obarczy barki S. S. największą w możliwościach ludzkich odpowiedzialnością historyczną."

Pomorze czci pamięć swego Bohatera

Jest nim plutonowy śp. Gerard Pająkowski, syn ubogich rolników z Brzozia pow. tucholskiego.

Na pierwszy zew do boju o niepodległość porzucił służbę w żandarmerii pruskiej i jako ochotnik wstąpił do pułku Ułanów Pomorskich. Wysłany na rekonesans zginął od kuli Grenzschutzu dnia 19 stycznia 1920 roku.

Plutonowy Gerard Pająkowski stał się dla Pomorza symbolem bojownika o niepodległość tej polskiej ziemi.

W I dzień Zielonych Świąt — niedzielę 28 maja br. nastąpi odsłonięcie pomnika śp. Gerarda Pająkowskiego. Udział osobisty w uroczystości — Inspektora Armii Generała Bortnowskiego, Wojewody Pomorskiego Władysława Raczkiewicza i Dowódcy OK. VIII Generała Karaszewicz - Tokarzewskiego — dają wyraz uczuciom, jakie Ojczyzna żywi dla najwierniejszych synów swoich.

Prezydent Rzeczypospolitej oddawna już przeznaczył rentę dożywotnią dla wiekiem pochylonych ubogich rodziców Gerarda Pająkowskiego, którzy na 4-morgowym skrawku ziemi — w czasach niewoli prusackiej wychowywali syna na prawdziwego Polaka i bez słowa poprostu na służbę Ojczyźnie go oddali.

Nietylko Pomorze ale cała Polska czci w niedzielę pamięć pierwszego poległego za wolność Pomorza. Rozgłośnia Pomorska o godzinie 19.20 na fali ogólnopolskiej odtworzy z płyt Neumanna fragment uroczystości w Gniewkowie.

Powrót Legionistów włoskich

RZYM. Liczba powracających z Hiszpanii legionistów włoskich wynosi dokładnie 19.460. Legionistom towarzyszyć będą żołnierze hiszpańskiej dywizji „Czarnych Strzał" w liczbie 3000. Żołnierze hiszpańscy wezmą udział wraz z legionistami w defiladzie, jaka się odbędzie w Neapolu przed królem Wiktorem Emanuelem. W tym samym czasie przybędzie do Włoch liczna delegacja złożona z wybitnych osobistości hiszpańskich.

Wybuchła epidemia cholery

MANILA Epidemia cholery, która wybuchła przed 5-ciu dniami w prowincji Nuva Vizaya, spowodowała dotychczas śmierć 25-ciu osób.

Katastrofa amerykańskiej łodzi podwodnej

Podczas ćwiczeń amerykańskiej floty wojennej zatonęła łódź podwodna. Łódź zanurzyła się i nie wypłynęła na powierzchnię przez kilka godzin. Wszczęto więc poszukiwania i wkrótce stwierdzono, że łódź leży na dnie głębokości 75 m.

Załogę łodzi stanowi 62 marynarzy oraz 7 robotników stoczni, w której łódź wybudowano. Z załogą nawiązano łączność radiową, i w ten sposób dowiedziano się, że przyczyną katastrofy było to, że nie zamknięto jednego wentylatora i w ten sposób woda wtargnęła do wnętrza i spowodowała zatonięcie.

Zorganizowano natychmiast pomoc.

PORTSMOUTH. Okręt - baza „Falcon" przybył na miejsce, gdzie znajduje się zatopiona łódź podwodna.

„Falcon" zarzucił 4 kotwice. 16 nurków przygotowuje się do spuszczenia na dno i rozpoczęcia akcji ratowniczej.

Z zatopioną łodzią podwodną „Squalus" nawiązano kontakt. Z wnętrza łodzi informują, że zapasy powietrza i żywności są wystarczające, brak im natomiast światła i siły. Łączność z załogą nawiązano uderzeniami młotka w kadłub. Z zewnątrz łodzi odpowiadano alfabetem Morse'a ze wszystkich przedziałów, z wyjątkiem kabiny torpedowej, która jest całkiem zalana.

Według informacji z kół morskich 26 ludzi z pośród załogi „Squalus" nie żyje, dotychczas nie ma potwierdzenia wiadomości z miejsca wypadku.

PORTSMOUTH. Łódź podwodna „Squalus" o godzinie 11,30 (według czasu miejscowego) wypuściła nową bombę sygnalizacyjną.

Pierwszy nurek z okrętu bazy „Flacon" dotarł już do zatopionej łodzi.

Z pośród 59 ludzi załogi podwodnej w przedniej komorze znajduje się 33 ludzi.

Jak przypuszczają, na podstawie wiadomości od nurka, załoga będzie mogła być uratowana w ciągu pół godziny.

PORTSMOUTH. Pierwsi członkowie załogi łodzi podwodnej „Squalus", których uratowano twierdzą, iż wewnątrz łodzi znajduje się jeszcze przy życiu 25 ich towarzyszy. Być może, iż marynarze znajdujący się w dalszych częściach łodzi również żyją — nie ma jednak co do tego żadnej pewności.

PORTSMOUTH. Po ponownym wyciągnięciu dzwonu ratowniczego uratowano dalszych 8 członków załogi „Squalusa".

PORTSMOUTH. Komendant łodzi podwodnej „Squalus" por. Nagnin, który ostatni zajął miejsce w dzwonie ratowniczym, odtransportowany został, wraz z 6ciu członkami załogi, do szpitala w PORTSMOUTH.

Nurkowie przystąpili wczoraj od rana do pracy nad wydobyciem zwłok 26 marynarzy, znajdujących się dotąd w łodzi podwodnej.

Bezsilna wściekłość prasy niemieckiej

BERLIN. Prasa niemiecka rozpisując się o wypadkach w Kalthofie, nie szczędzi w komentarzach ostrych słów prasie polskiej.

Szczególny „żal" wzbudził tu fakt przedrukowania przez prasę zachodnią przebiegu wypadku według relacji polskich i nieuwzględnienia wykrętnych argumentów Gdańska.

Napady na ludność polską w Niemczech

Jak donosi polska prasa w Niemczech w dniu spisu ludności ponownie wybito szyby w Banku Ludowym w Złotowie; zniszczono również tablicę, przymocowaną u wejścia do Banku Ludowego.

W powiecie złotowskim w Radawnicy w ostatnich dniach napady na własność polską są przeprowadzane systematycznie i w sposób zorganizowany. M. in. nazajutrz po spisie ludności napastnicy obalili płot otaczający szkołę polską oraz altanę, znajdującą się u wejścia do szkoły. Tej samej nocy zniszczono wzgl. obalono ogrodzenia zagród 6 Polaków w tejże wsi.

21 bm. aresztowano sekretarza powiatowego Związku Polaków w Niemczech, Leona Czogałę; w mieszkaniu aresztowanego w Turzy przeprowadzono rewizję.



Nadmierna szybkość pociągu powodem wypadku kolejowego na dworcu w Gdańsku

WARSZAWA. W związku z wypadkiem kolejowym, jaki miał miejsce dnia 18 bm. o godzinie 6,43 na stacji Gdańsk Główny, Ministerstwo Komunikacji po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia stwierdza, że został on spowodowany nadmierną szybkością pociągu.

Zegar kontrolujący szybkość wskazywał 76 zamiast obowiązującej na tym odcinku szybkość 40 km. na godzinę.

Obsługa parowozu: maszynista Łuszaj i jego pomocnik Wolczek znajdują się obecnie w szpitalu w Gdańsku i życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. To że nikt z podróżnych nie doznał poważniejszych obrażeń należy zawdzięczać stalowej konstrukcji wagonów kolejowych polskiego wyrobu, która całkowicie zdała egzamin.

Straty materialne PKP. wynoszą około 200 tysięcy złotych.

Z powodu zatarasowania toru, lokalny ruch pasażerski odbywał się z przesiadaniem na miejscu wypadku, a ruch pociągów pasażerskich dalekobieżnych przeprowadzono drogą okrężną do godziny 15,00, po czym przywrócono normalny ruch pociągów pasażerskich.

Tragiczna śmierć ucznia

BRODNICA. W poniedziałek, dnia 22 bm. w godzinach popołudniowych odbywało się na strzelnicy przy stadionie miejskim strzelanie uczniów Gimnazjum Kupieckiego o mistrzostwo szkolnego Okręgu Pomorskiego. Strzelanie to przypłacił jeden uczeń swoim młodym życiem.

W pozycji leżącej zajął miejsce do strzału uczeń Gimn. Kupieckiego. W pozycji leżał już nabity 6mm. nabojem longiem karabinek. Uczeń nie wiedząc, że karabinek był już nabity, pociągnął za spust. — W tej chwili padł tragiczny strzał, który ugodził przy tarczy będącego 16-letniego kolegę Bogumiła Szudrowicza w plecy, przeszywając płuco. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu lekarz powiatowy p. Dr Kamiński, który mimo natychmiastowych zabiegów, nie mógł go już uratować od śmierci. Przeniesiony bowiem do szpitala wojskowego zmarł niebawem. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala powiatowego.

Śp. Bogumił był sierotą, pozostała jeszcze tylko jedyna siostrzyczka jego 14-letnia Halina.

Wiadomość o tragicznym wypadku rozeszła się szybko po mieście i wśród całego społeczeństwa a szczególnie wśród młodzieży szkolnej, odbiła się głębokim żalem.

Kim był zabity hitlerowiec

GDAŃSK. Hitlerowcem, który padł od kuli polskiego szofera okazał się znany ze swych wystąpień rzeźnik Gruebner. Brał on udział we wszystkich poprzednich napadach, a każdorazowo przechodząc obok domu inspektorów celnych, publicznie odgrażał się i obsypywał urzędników tych obelgami. Gruebner zorganizował bojkot polskich inspektorów, którym odmawiano pomocy lekarskiej, żaden sklepikarz nie sprzedaje im żywności i po każdy drobiazg musieli jeździć do Tczewa.

Gruebner brał udział we wszystkich zamachach petardowych.

Samoloty niemieckie nad powiatem wolsztyńskim jeden z nich lądował przymusowo

WOLSZTYN. We wtorek o godz. 17 ukazały się nad miejscowością Obry, powiatu wolsztyńskiego, w odległości 3 km od granicy, a 7 km od Wolsztyna, 4 samoloty niemieckie, z których jeden przymusowo lądował.

Samolot ten dwupłatowiec jednosilnikowy, pochodzenia czeskiego pilotowany był przez lotnika cywilnego Georga Flacha, lat 27, zamieszkałego we Frankfurcie nad Menem.

Pilot wystartował z miejscowości Sagan i w drodze do Erfurtu zbłądził. Towarzyszące mu trzy samoloty po kilkakrotnym okrążeniu miejsca przymusowego lądowania ich towarzysza odleciały do Niemiec. Tak lotnikiem, jak i samolotem zaopiekowały się władze straży granicznej.

W śledztwie lotnik zeznał, że udawał się do Erfurtu w sprawach swego klubu, aby stamtąd przyprowadzić samolot, który miał służyć do celów szybownictwa.

Początki żeglugi morskiej

Dalekie szlaki morskie zawsze wywierały magnetyczny wpływ na ludzi, wiecznie głodnych przygód, wrażeń i niczym nie skrępowanej wolności. Romantyczny pęd do rzeczy nieznanych, do czegoś nowego, co się może kryje za kręgiem horyzontu, wyprowadził ongiś śmielsze jednostki na morze i dał początek wspaniałemu rozkwitowi żeglugi.

Najpopularniejszą, choć prawdopodobnie nie starszą wersją legendy o potopie, jest przypowieść o Noem i jego arce. Na podstawie krótkiego i bardzo niedokładnego opisu w Biblii nie możemy ściśle ustalić, jak wyglądał ten najsławniejszy statek w prahistorii. Możemy mieć jedynie pewność, że pływał on naprawdę, chociaż lekkomyślność ludzi, oraz burze dziejowe, które przewaliły się nad przedhistoryczną i historyczną Mezopotamią, starły z powierzchni ziemi wszelkie ślady pamięci o jego kształtach.

Dopiero wykopaliska z czasów starożytnych przynoszą nam pierwsze skąpe obrazy aktywności ludzkiej w dziedzinie żeglugi, pod postacią rysunków, rzeźb, albo utworów pisarskich. Stosunkowo najbardziej szczegółowe opisy i rysunki statków pozostawili potomnym starożytni Egipcjanie. Z hieroglifów, znalezionych koło Memfisu, odczytano, że na trzysta lat przed wojną trojańską, faraonowie egipscy posiadali już flotę morską i organizowali wyprawy odkrywcze w kierunku tajemniczych okolic Afryki równikowej. W szczególności faraon Sahouri, oraz kobieta-faraon Hatshepsit, zasłynęli z organizowania wypraw żeglarskich na południe, wzdłuż wybrzeży morza Czerwonego, skąd statki ich powracały, uginając się pod ciężarem drogocennych towarów, jak złoto, kość słoniowa, kadzidło i balsam.

Ze źródeł egipskich wiemy też najwięcej o narodzie marynarzy, Fenicjanach, którzy już na 3000 lat przed Chr. zamieszkiwali wybrzeża dzisiejszej Syrii i Palestyny. Płynąc na lekkich galerach, pędzonych żaglem i wiosłem, żeglarze feniccy posuwali się wzdłuż brzegów morza Śródziemnego, zakładając wszędzie swoje kolonie. Następnie, w ślad za galerami, wysyłali ciężkie, okute miedzianą blachą statki obładowane towarami. W ten sposób wilki morskie z Tyru i Sydonu monopolizowały handel morski w ówczesnej epoce dziejów.

Forma statków fenickich znalazła dalsze udoskonalenie u Greków, którzy nie ustępowali Fenicjanom w zdolnościach do handlu i zamiłowaniu do żeglugi. W Grecji po raz pierwszy pojawia się galera, napędzana przez więcej niż dwa rzędy wioślarzy, dzięki czemu greckie statki handlowe mogą już mieć pojemność około 100 ton, długość 35 mtr. i szybkość 7—8 mil morskich na godzinę. Zachowały się z tych czasów wiadomości o „kolosach morskich", jakim był niewątpliwie, zbudowany w Syrakuzach przez konstruktora Archiasa z Korynku, statek „Alexandria", długości 90 metrów i pojemności 5600 ton. Miał on trzy maszty, luksusowe kabiny, salę do ćwiczeń fizycznych i ogrody na pokładzie, a załoga jego stanowiła 1200 ludzi, w czym 800 wioślarzy. Statek ten był przeznaczony do podróży między Sycylią i Egiptem.

Stosunkowo duże możliwości techniczne w dziedzinie budowy statków nie mogły być jeszcze w owych czasach wykorzystane, ze względu na słabe postępy wiedzy żeglarskiej. Wobec braku map i przyrządów nawigacyjnych, żegluga mogła się odbywać jedynie wzdłuż brzegów, co pozwalało nie tracić z oczu jedynej pewnej podstawy orientacyjnej, jaką był ląd stały. Z zapadnięciem nocy żegluga musiała być przerywana, wobec groźby zabłądzenia w ciemnościach lub rozbicia się o skały. Żeglarze wyciągali swój statek na brzeg i biwakowali przy ogniskach, by z nastaniem dnia wyruszyć znowu w drogę.

Tak odbywali swe wielkie podróże Fenicjanie, tak również pływali Kartagińczycy, którzy całą swoją egzystencję opierali na handlu morskim, docierając w wyprawach kupieckich do Afryki,

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

TORUŃ.

◑ (Kurs P. C. K. dla opiekunów Kół Młodzieży P. C. K.) Komisja Okręgowa Kół Młodzieży P C. K. podaje do wiadomości, że w dniach od 26 czerwca do 5 lipca 1939 roku odbędzie się 50-godzinny kurs przeszkoleniowy dla opiekunów kół młodzieżowych P. C. K. Okręgu Pomorskiego.

Kurs obejmuje wykłady ratownictwa ogólnego, przeciwgazowego, obrony przeciwgazowej, ideologii P. C. K., pracy Kół w poszczególnych stopniach i sekcjach, administrację koła, pracę w świetlicy itp.

Ponadto w programie kursu przewidziana jest wspólna wycieczka statkiem do Ciechocinka.
Zgłoszenia na kurs i bliższych informacyj udziela Komisja Okręgowa Kół Młodzieżowych P. C. K. w Toruniu, ul Mickiewicza 2/4 do dnia 31 maja br.

— • —

BYDGOSZCZ.

◑ (Na peronie dworca rzucił się pod pociąg.) W dniu wczorajszym na oczach zgromadzonych na peronie dworca bydgoskiego podróżnych, rzucił się pod nadjeżdżający z Gdyni pociąg pośpieszny 67-letni Stanisław Kleszczyński.

Maszynista nie zdołał w porę zatrzymać pociąg, z pod którego wydobyto zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego. Przy zabitym znaleziono listy, z których wynika, że zamach samobójczy był spowodowany ciężkimi warunkami życiowymi.

• — •

Z całej Polski

POZNAŃ.

△ (Baron niemiecki postrzelił Polaka.) Baron L. z Olśnicy postrzelił ostatnio w rękę 26-letniego Biegańskiego, w chwili, kiedy ten zrywał u niego kilka gałązek bzu.

Sędzia śledczy osadził L. w więzieniu, skąd jednak został wkrótce zwolniony po przeprowadzeniu dochodzeń. Równocześnie policja odebrała L. paszport, gdyż jest on obywatelem niemieckim i zachodzi obawa ewentualnej ucieczki z Polski.

WARSZAWA.

△ (Porozumienie gospodarcze z Polską.) Prasa litewska donosi, że pomiędzy Polską a Litwą doszło do porozumienia w sprawie tranzytu i przeróbki drzewa polskiego.. Na mocy tego porozumienia drzewo, które miało być przerobione w tartakach kłajpedzkich, zostanie oddane do tartaków kowieńskich, po czym zostanie z Litwy odtransportowane za granicę.

△ (Ważne narady u ministra Becka.) Minister Beck przyjął ambasadora Anglii Kennarda i ambasadora polskiego z Londynu, Raczyńskiego. Tematem rozmów były sprawy trójprzymierza Francji Anglii i Sowietów.

△ (Odznaczenie wojewody pomorskiego.) W dniu 20 bm. w apartamentach prywatnych wojewody pomorskiego Raczkiewicza odbyła się uroczystość wręczenia p. wojewodzie dyplomu członka honorowego Polskiego Towarzystwa Krajo znawczego przez delegację zarządu głównego P. T. K.

Niesamowita tragedia na statku wiślanym

WŁOCŁAWEK. Statkiem „Bałtyk“ z Włocławka do Warszawy wyjechała na zjazd delegacja Koła Powiatowego jednak dochodzenia i wywiady ustaliły następujące okoliczności w jakich zaginął Szelągowski.



Str. Ludowego. Gdy statek znajdował się na przestrzeni między Płockiem a Warszawą delegacja stwierdziła brak wśród siebie jednego z członków Wawrzyńca Szelągowskiego, rolnika lat 51 zamieszkałego we wsi Piaski, pow. Włocławek. O zaginięciu Szelągowskiego dnia 19 bm. zgłosił w Wydz. Śledczym we Włocławku uczestnik zjazdu Jan Grabowski. Początkowo przypuszczano, że Szelągowski wskutek nieostrożności wpadł do Wisły i zatonął. Prowadzone

Wspólnie z Szelągowskim wyjechał na zjazd niejaki Kozłowski Zygmunt zamieszkały w Bochonowie pow. włocławskiego, który był kochankiem żony Szelągowskiego Wiktorii. Szelągowska z Kozłowskim już od dłuższego czasu planowali zabicie jej męża i jako najodpowiedniejszą okoliczność wykorzystali wspomniany zjazd. Kozłowski przyznał się, że Szelągowskiego w nocy 18 bm. o godzinie 2-giej zepchnął ze statku do Wisły i oświadczył, że uczynił to z namowy żony Szelągowskiego, która w czasie przesłuchiwania również przyznała się się do winy. Winnych z polecenia władz sądowych osadzono w areszcie śledczym. Zwłoki Szelągowskiego dotychczas nie zostały wydobyte.



Zapisz się do LMK.

Ze świata

GDAŃSK.

□ (Władze gdańskie zwolniły z aresztu polskich kolejarzy.) W czwartek zwolnieni zostali z aresztu kolejarze polscy Platt, Krause, Lesnau i Okroy, których zatrzymano w niedzielę w Kłodawie.

= X =

MOSKWA.

□ (Oficer z osobistej ochrony Hitlera uciekł do Francji.) Paryski korespondent donosi, że porucznik armii niemieckiej, Rotter, należący do ochrony osobistej Hitlera, przekroczył nielegalnie granicę francusko - niemiecką i przybył do Valenciennes i oświadczył władzom francuskim, że zbiegł z Niemiec z powodu nieporozumienia i krytycznego ustosunkowania się jego do prowadzenia obecnie w Niemczech polityki.

Rotter wyraził chęć wstąpienia do francuskiej Legii Cudzoziemskiej po zakończeniu śledztwa, które przeprowadzone jest w związku z jego nielegalnym przekroczeniem granicy.

PARYŻ.

□ (Tylko trumna ocalała.) Niesamowita katastrofa komunikacyjna wydarzyła się w poniedziałek wieczorem na szosie między Paryżem a Limoges. W pobliżu miejscowości Cerey, samochód karawan zderzył się z samochodem jednego z tamtejszych rolników na zupełnie równej drodze. Oba wozy przewróciły się i stanęły w płomieniach.

5-ciu pasażerów poniosło śmierć na miejscu, kilku dalszych odniosło ciężkie poparzenia. Tylko trumna ze zwłokami, znajdująca się w karawanie, pozostała, jak gdyby cudem nienaruszona.

NOWY JORK.

□ (18-cylindrowy silnik lotniczy.) W Nowym Jorku zaczęto budować 18-cylindrowy silnik lotniczy, który będzie najsilniejszym na świecie. Przeznaczony jest do wodnopłatowców pasażerskich, które będą mogły przewozić 52 osoby.

Spisz — kraj i jego mieszkańcy

Polskie terytorium etnograficzne, gdzie ludność polska mieszka zwartą masą, nie kończy się na dawnej granicy Węgier i Małopolski oraz Śląska Cieszyńskiego, ale przekracza ją na zachód od Popradu, pod Piwniczną i biegnie węgierską stroną szerokim pasem aż do granicy Moraw. Trzy komitaty (starostwa) dawnych Węgier mają w swej części północnej ludność czysto polską, a to — komitat spiski, orawski i trenczyński.

Żywioł polski sięgał dawniej znacznie dalej na południe, niż dzisiaj, cofnął się jednak z czasem pod naporem elementu słowiańskiego. Są jeszcze ślady dawnego rozprzestrzenienia w postaci szeregu wysp językowych polskich, kryjących się po zaułkach, niedostępnych dolin karpackich. Wszystkie te ziemie za Bolesława Chrobrego, fundatora potęgi Polski, należały do Polski. Państwo Chrobrego sięgało aż po Dunaj, a dopiero później granica z bratnim narodem węgierskim oparła się o Karpaty.

Polską nazwę Spisz (Spiż) wywodzą od kopalni kruszcu, licznych w tym kraju. Polska pisownia tej nazwy do niedawna brzmiała „Spiż“, dopiero w ostatnich czasach końcowe „ż“ zamieniono na „sz“. Jest to wysoko położona kotlina górska, w której osady ludzkie leżą przeciętnie na wysokości 320 do 800 m. ponad poziom morza. Komitat spiski jest dwa razy większy od Orawy, obejmując przestrzeń 3,668 km. kw. i liczy 176,500 mieszkańców. Stolicą Spiszu jest Lubocza, niezwykle piękna i posiadająca wiele średniowiecznych zabytków.

•

Lubocza — (Lewocza)

Stare miasto polskie na Spiszu w Słowacji. Dawna siedziba książąt Lubomirskich. Jest tam piękny zamek książęcy, sukiennice w rynku zbliżone do krakowskich, stara fara, ratusz i wiele innych zabytków, świadczących o przynależności do Polski w dawnych czasach. 7.500 mieszkańców.

•

Ludnością tubylczą są w północnej części Spisza Polacy, w południowej Słowacy. Nieliczne grupy Niemców to pozostałość po dawnej kolonizacji z XII wieku. Ponadto są Węgrzy, jak również znajdujemy tu kilka wiosek Rusinów, którzy w tych stronach nie odznaczają się ani pięknością typów ludowych, ani krasą stroju. Spiski strój ludowy w wielu fragmentach zbliżony jest do podhalańskiego. Kobiety jednak ubierają się jeszcze barwniej niż góralki na Podhalu, haft ich jest bardziej wzorzysty, suknie więcej obfite.

Jeśli chodzi o wytwórczość kraju, to specjalnością Spiszu jest uprawa grochu i lnu. Poza tym sieją tam żyto i jęczmień oraz owies, nadto ziemniaki, plody te zresztą, na górski charakter krainy, są nizbyt obfite. Z przemysłu wyróżnić należy fabrykę w Kieżmarku, która wysyła rocznie 200 do 300 łokci białego płótna, ręcznie tkanego. Fabryki sukna, stanowią obok przemysłu włókniczego, największy rynek pracy dla tamtejszej ludności. Z bogactw naturalnych występują tam także bardzo obficie rudy zawierające żelazo, miedź, nawet srebro i rtęć.

•

Kieżmark

Kieżmark (słow. Keżmarok, niem. Kesmark), miasto na Spiszu w Słowacji nad rzeką Poprad.

6.500 mieszkańców, kościół farny z XV wieku, fabryki pluszu i sukna.

Polacy zdobywają Himalaje

Klub Wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego po sukcesach alpinistów, którzy urządzali w ubiegłych latach ekspedycje w Andy, Kaukaz, góry Atlasu i na Spitzberg, czyni obecnie przygotowania do wyprawy himalajskiej, zamierzając zdobyć szczyt „K-2“ w grupie Kara-Korum, należący do nielicznych, niezdobytych jeszcze przez człowieka wierzchołków himalajskich.

Szczyt ten, wystrzelający w górę na 8.610 metrów, nosi nazwę w terminologii alpinistycznej „K-2“ i jest drugim obok Mont Everest najwyższym punktem naszego globu. W dziejach wyczynów alpinistycznych trzykrotnie były dokonywane próby zdobycia go: po raz pierwszy atakował go Eckenstein w roku 1902, osiągając 6.700 m wysokości; drugim śmiałkiem był książę Abruzzów, który w roku 1909 doszedł do wysokości 6.600 m; ekspedycja amerykańska w bieżącym roku, wyruszywszy z Srinager w Kaszmirze, zrezygnowała ze zdobycia szczytu, mając do wierzchołka „tylko“ ostatnie 700 metrów.

Zdobycie „K-2“ nastręcza poważnie trudności różnorakiej natury. Przede wszystkim dyplomatyczej: Anglicy niechętnie udzielają pozwolenia na przebywanie na tych terenach. Gdy wreszcie rząd angielski zgodzi się na urządzenie wyprawy, sprzeciwiają się często temu władze autonomicznego Kaszmiru.

Polski Klub Wysokogórski wziął się do planowego przedsięwzięcia systematycznie. Od roku 1936 corocznie urządzane są obozy treningowe w Wysokich Alpach (Mont Blanc i Monte Rosa), których celem jest zaprawa do ekspedycji himalajskiej, oswojenie się z techniką i wypadami na terenach lodowo-skalnych. W obozach tych bierze udział 7—8 osób. Jednocześnie, już od roku 1936 Klub przedsięwziął pierwsze kroki dyplomatyczne w celu wyjednania u władz brytyjskich pozwolenia na zorganizowanie wyprawy w Karakorum, w otoczeniu lodowca Baltoro, w okolicy którego wznosi się „K-2“ i cały szereg innych szczytów, w tym trzech 8-tysięcznych i kilkanaście 7-tysięcznych. Polscy alpiniści czekają na swą „kolejkę“ już przeszło rok, gdyż ubiegły ich wyprawy amerykańska, angielska i japońska, a prócz tego niemiecka, zdążająca na podbój Nanga-Parbat.

Polacy organizują dwie wyprawy. Pierwsza będzie miała charakter wywiadowczy; w skład jej wejdzie 6—7 osób, które po przestudiowaniu terenu ustąpią miejsca właściwej wyprawie, złożonej prawdopodobnie z 10 uczestników. Koszt polskiej wyprawy himalajskiej jest preliminowany na około 60 tysięcy złotych. Jest to suma stosunkowo znacznie niższa od kosztów innych wypraw, które dochodziły do ćwierci miliona złotych. Ekspedycja uda się do Bombaju drogą morską, stąd do Srinagar częściowo koleją, a częściowo automobilami, a dalszą połać trasy przebędzie drogą karawanową — około 400 km. W razie, gdyby plany wyprawy na „K-2“ upadły z przyczyn natury dyplomatycznej czy lokalnej, zostanie zorganizowana inna wyprawa w Himalaje Garhwalu, gdzie w środkowej części grzbietu wznosi się inny olbrzymi szczyt — Nanda Devi.

Wskaźnik kosztów utrzymania i kosztów żywności



W ciągu ostatniego 10-lecia we wszystkich niemal państwach, z wyjątkiem Francji, Japonii i Czechosłowacji, znacznie obniżyły się koszty utrzymania.

Najbardziej spadły koszty utrzymania w Polsce, gdzie spadek w porównaniu z rokiem 1928 wynosi blisko 40%. We Francji natomiast koszty utrzymania podniosły się w tym czasie o 33%, a w Japonii o 8%. Jeśli chodzi o wskaźnik kosztów samej żywności, to różnice są tu jeszcze pokaźniejsze. We Francji koszty żywności w porównaniu z r. 1928 wzrosły o 35%, podczas gdy w Polsce w tym czasie spadły o 48%.

Za podstawę przy obliczaniu wskaźnika kosztów utrzymania bierze się ceny żywności, opału, światła, odzieży, obuwia, komornego itd.

Tragiczna omyłka w rozmowie telefonicznej

Opinia amerykańska interesuje się obecnie sensacyjnym procesem, jaki niedawno temu wytoczony został przeciwko zarządowi poczty amerykańskiej. Pewna młoda Amerykanka skarży pocztę o odszkodowanie w sumie 2 milionów dolarów. Proces ten, który zapewne nie szybko się skończy, ma tło następujące:

Powódka, miss Ellinor Dust, jest córką zmarłego „króla świń“ w Chicago. Jako jedyna córka wielokrotnego milionera, miss Ellinor była od najmłodszych lat bardzo rozpieszczona i mogła folgować wszystkim swoim ekscentrycznym zachciankom, ojciec bowiem kochał córkę bez opamiętania. Jedno tylko miał pragnienie, które równocześnie było celem jego życia. Ellinor miała poślubić Johna Bradlena, jedynego syna przyjaciela i konkurenta, dzięki czemu dwa największe zakłady, zajmujące się przerabianiem mięsa w Chicago, miały być połączone w jedno potężne przedsiębiorstwo. Ellinor nie miała zasadniczo nic przeciwko tym planom ojcowskim, gdyż John nie był dla niej niesympatycznym, chociaż go nie kochała. Zażądała jedynie od ojca, żeby przed ślubem jej pozwolił na dłuższą podróż po Europie, w czasie której chciała sobie raz jeszcze poszaleć.

Kochający ojciec spełnił oczywiście życzenie córki, zaopatrując ją w odpowiednie czeki. Miss Ellinor zaczęła więc odwiedzać poszczególne kraje Europy, zwiedzając wszystko to, co zdaniem jej było widzenia godne. Bawiła się przy tym w Londynie, Paryżu i wszystkich światowych kąpieliskach. Najwięcej jednakże przykuwał jej uwagę Paryż. Razu pewnego w kabarecie przyszedł jej do głowy niecodzienny pomysł zorganizowania własnej kapeli jazzbandowej. Na trzeci dzień miss Ellinor występowała już z swoją kapelą w salonach wytwornej kawiarni.

Papa Dust powoli począł się niecierpliwić, że córka przedłuża nadmiernie swój pobyt w Europie. Przyjaciel i jego syn również z niecierpliwością zapytywali, kiedy wreszcie odbędzie się ślub. Pewnego więc dnia mister Dust zatelegrafował córce, że wszelkie przygotowania do ślubu są już poczynione i że ma wracać bezzwłocznie. Odpowiedź odwrotna brzmiała: Come back, with my hazband — co znaczy po polsku: „Wracam z moim mężem“.

Telegram ten przyprawił papę Dusta po raz pierwszy o napad wściekłości. Niewdzięczna jego córka unicestwiła robotę całego jego życia. Nie tylko poślubiła kogo innego zamiast upatrzonego Johna Bradlena, ale nawet nie powiadomiła poprzednio o tym ojca. Mrs. Dust rozgorycony udał się do swego adwokata i sporządził tam testament, mocą którego niewdzięczna córka poza majątkiem matki nie miała otrzymać z olbrzymiego majątku ojca. Miliony swoje mrs. Dust zapisał instytucjom dobroczynnym.

Przypadek zrządził, że dnia następnego milioner poniósł śmierć w wypadku samochodowym. Ellinor nie miała więc już możności wytłumaczenia ojcu nieporozumienia, kiedy w tydzień po tym przybyła ze swym jazzbandem, a nie jak opiewał telegram, z hazbandem. Powstaje kwestia: czy niedokładność ta powstała przy nadawaniu telegramu przez telefon w Paryżu, czy też błąd ten powstał dopiero w Stanach. Będzie rzeczą niezmiernie trudną udowodnić winę odnośnej poczty.

Odszkodowanie, jakiego żąda powódka, stanowi tylko 10 proc. majątku, jaki stracila dzięki testamentowi ojca. Powódka usiłuje oczywiście równocześnie obalić testament, który sporządzony został przez ojca na podstawie mylnych przesłanek. Temu opierają się oczywiście towarzystwa dobroczynne, dowodząc, że Ellinor i tak ma duży majątek, i że jeżeli poślubi Johna Bradlea, to kilka milionów mniej lub więcej nie wchodzi w rachubę.

Rozmieszczenie mieszkańców w poszczególnych częściach świata

GENEWA. Według statystyki Ligi Narodów, świat liczył w końcu r. 1937 2 miliardy 134 miliony mieszkańców, w liczbach okrągłych. W ciągu roku sprawozdawczego ludność zwiększyła się o 18 milionów, czyli o 1,1 procent.

Więcej, niż połowa, zamieszkuje Azję, gdzie w samych Indiach jest ponad 375 milionów mieszkańców, a w Chinach — 450 milionów.

Japonię zamieszkują obecnie 72 miliony; imperium japońskie liczy więcej, niż 100 milionów; Rosja sowiecka ma 178 milionów mieszkańców.

Europa bez Rosji ma około 397 milionów, w czym Niemcy po obecnym powiększeniu terytorium — 79 milionów, Wielka Brytania 47, Włochy — 43, Francja 42, a Polska — 35.

Ludność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przekroczyła obecnie 130 milionów. W Ameryce Południowej zamieszkuje około 90 milionów, z czego połowa w Brazylii.

Polska sama będzie budować w Gdyni

swe okręty wojenne

Spuszczenie na wodę doku pływającego

GDYNIA. W warsztatach portowych Marynarki Wojennej w Gdyni odbyło się w sobotę spuszczenie na wodę doku pływającego, wykonanego przez stocznię warsztatów Marynarki Wojennej. Budowa tego doku była jednym z najbardziej koniecznych i pilnych inwestycyj w systemie gotowości bojowej polskiej floty wojennej. Realizacja budowy została przyśpieszona dziki temu, że kierownictwo marynarki wojennej mogło nabyć potrzebne do budowy materiały z zamrożonych kredytów kolejowych w Niemczech. Nie mniej ważną rolę odegrała tu ofiara pracy wszystkich pracowników warsztatów.

Nośność nowego doku wynosi 5 000 ton. Waga jego, w chwili wodowania przekracza 2,200 ton (2,200,000 kg). W praktyce ladowej nie spotykamy przecięcie tak dużych ciężarów. Zbudowany dok jest pierwszą budową wykonaną na terenie nowej stoczni warsztatów Marynarki Wojennej. Za nią pójdą dalsze, już w szybkim tempie, gdyż rozbudowa stoczni marynarki wojennej postępuje szybko naprzód i jeszcze w tym roku zostanie całkowicie uruchomiony nowy dział kadłubowy.

Dotychczasowym dorobkiem warsztatów Marynarki Wojennej z zakresu nowych budowli są zbudowane 4 okręty dla Marynarki Wojennej, 2 doki pływające, 1 żuraw pływający i 9 statków pomocniczych floty wojennej i handlowej. Obecnie w opracowaniu konstrukcyjnym są 2 duże okręty dla marynarki wojennej. W budowie doku imponuje szybkość jego wykonania.

Tak więc Polska wyłącznie w własnym zakresie i we własnej stoczni budować będzie jednostki dla swej Marynarki Wojennej.

KRONIKA

Kalendarzyk

26 MAJ — **Piątek**
Filipa Neriusza
Słońca w. 3,82 z. 19,39
Księżyca w. 11,48 z. 0,9

27 MAJ — **Sobota**
Wigilia. Bedy w. D. K.
Słońca w. 3,27 z. 19,40
Księżyca wsch 13,4 z. 0,33

28 MAJ — **Niedziela**
Zesłanie Ducha Św.
Słońca w. 3,20 z. 19,41
Księżyca w. 14,21 z. 1,1

WĄBRZEŹNO

— Z powodu Zielonych Świąt następny numer „GŁOSU POMORZA" ukaże się w środę, dnia 31 maja 1939 roku.

■ **Wiadomości parafialne.** W niedzielę po nie szporach zebranie Matek Róż. w niedzielę przyszłą Panień Różańcowych.

W wtorek po nabożeństwie majowym zebranie Akcji Katolickiej w sprawie święta Bożego Ciała, W środę, piątek i sobotę suche dni z postem. Przez cały czerwiec odprawiać się będzie o godz. 6 w dni powszednie Msza św. przy ołtarzu Serca Jezusowego z litanią w piątki, po poł. o 18,30 nabożeństwo do Serca Pana Jezusa. Po nabożeństwie rannym zbierają Matki Różańcowe ofiary na ozdobę Ołtarza i światło. W czwartek o godz. 17 spowiedź, o godzinie 19 Godzina Święta. W piątek o godzinie 18 Msza św. do Serca Jezusa po poł. o 18,30 nabożeństwo. W ten sam piątek odbędzie się o 15,30 spowiedź kwartalna chłopców szkoły męskiej, w sobotę o godzinie 8. we mszy św. Kom. św. do Sakramentów nie przystępują chłopcy przyjęci w Wniebowstąpienie Pańskie do Kom. św., ponieważ swój obowiązek wypełnili W niedzielę przyszłą jako pierwszą po sumie i nieszporach procesja a na nabożeństwach wszystkich kolekta nadzwyczajna. Kolekta ostatnia przyniosła 75,— złotych, za które składa się serdeczne Bóg zapłać.

● **Przykładna ofiarność na F. O. N.** W odpowiedzi na wszelkie próby naruszenia naszych granic przekazuję subskrybowaną Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na F. O. N. Najbliższymi łącznikami Narodu z Armią są oficerowie rezerwy.

To też wzywam wszystkich oficerów rezerwy — Kolegów, by w tak doniosłej chwili byli zawsze przewodnikami tych, który najbardziej Armię kochają.

(—) Zieliński kier. szkoły i ppor. rez. Orzechowo

● **Płatność II raty Pożyczki lotniczej.** Przypomina się wszystkim subskrybentom, iż drugą ratę wpłaty na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej należy uskutecznić w terminie od 1 do 5 czerwca 1939 roku w instytucjach czy urzędach, w których podpisało się deklarację. A zatem spełnijmy swój obowiązek!

● **Wycieczka „Lutni" do Krakowa.** Zainteresowanym Zarząd „Lutni" podaje do wiadomości, że wyjazd na Festiwal Śpiewaczy do Krakowa następuje w piątek 2 czerwca br. wieczorem o godzinie 20,50 (tramwaj) dalszy odjazd z Inowrocławia (pośpieszny) godzina 23,04 przyjazd do Krakowa rano 3 czerwca godz. 7,45. Odjazd z Krakowa dnia 4 czerwca godz. 22,00 wieczorem — przyjazd do Wąbrzeźna 5 czerwca przedpołudniem o godz. 10,57.

Uczestnicy proszeni są o natychmiastowe uregulowanie na ręce prezesa p. Pokorwskiego kosztów biletu kolejowego — przy czym zaznacza się, że lista uczestników została zamknięta.

● **Ochronka Opatrzności Boskiej** urządza dnia 29 maja 1939 roku swą doroczną zabawę latową w Strzelnicy, ul. Żwirki i Wigury. Wymarsz z orkiestrą o godzinie 2 popołudniu z ochronki (ul. Jadwigi.)

Różne popisy dzieci, tańce, ćwiczenia i gry będą stanowiły miłą rozrywkę dla gości. Poza tem bufet dobrze zaopatrzony, loteria fantowa, wędka i inne urozmaicenia dla wszystkich. W razie niepogody zabawa o tej samej porze na sali p. KOSTRZEWY.

Na powyższą imprezę wszystkich obywateli zaprasza **Kierownictwo**

Warto się zastanowić

Weźmy mały rocznik statystyczny do ręki: Otwórzmy go na stronie 213 i przyjrzyjmy się tablicy, której tytuł brzmi: „Wkłady oszczędnościowe w niektórych krajach". W rzędzie tych krajów Polska zajmuje dalekie miejsce.

W Szwecji na 100 mieszkańców oszczędza 89, w Norwegii 77, w Danii 58, we Francji 51 a w Polsce 14.

Rok po roku przynosi nam stały wzrost sumy wkładów oszczędnościowych i liczby oszczędzających, ale jakie tempo musimy wziąć w oszczędzaniu, żeby dogonić zamożniejsze kraje!

Czy warto się zastanawiać nad stanem oszczędności w naszym kraju?

Czy to takie ważne?

Bardzo ważne zarówno z punktu widzenia interesów narodu, jak i jednostki! Posiadamy miliony rąk do pracy, posiadamy bogactwa naturalne. Aby je wyzyskać potrzebne są nam wielkie kapitały. Powstają one przez oszczędność. Powstają one nie wtedy, gdy obywatel chowa oszczędności pod siennik, drugi do pieca, a trzeci trzyma je w portfelu. Dopiero zebrane razem w specjalnie do tego celu powołanych kasach oszczędności tworzą z rozproszonych groszy i złotówek miliony złotych — wielkie kapitały. Dopiero wtedy stają się pożyteczne, bo z kapitałów tych powstają fundusze rozprowadzane pod postacią kredytów na miejscowe potrzeby: na zasiewy, na zasilenie warsztatów handlowych i przemysłowych, na budowę szkół domów, dróg.

Interes ogólny — dobro kraju, idzie w parze z interesem jednostki. Oszczędzanie w kasach oszczędności zapewnia każdemu bezpieczeństwo procent i wiele inych korzyści, których nie da mu skrytka domowa. Oszczędzanie systematyczne pozwoli każdemu osiągnąć zamierzone cele, założyć własny warsztat pracy, zdobyć wykształcenie, zapewnić dobrobyt rodzinie, a sobie spokojną przyszłość.

Wprowadzone w czyn hasło „Każdy z książeczką KK.", a potem „Oszczędzajmy systematycznie" — zapewnią BOGACTWO NASZEMU KRAJOWI DOBROBYT WSZYSTKIM JEGO OBYWATELOM!

KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI JEST W POLSCE RAZEM Z ODDZ. 491.
SUMA ZŁOŻONYCH W NICH WKŁADÓW WYNOSI 731 MILIONÓW ZŁ.
SUMA UDZIELONYCH KREDYTÓW WYNOSI 685 MILIONÓW ZŁ.
KAPITAŁY WŁASNE I REZERW. KAS WYNOSZĄ 89 MILIONÓW ZŁ.

Wycieczka turystyczna do C. O. P.

Kierownictwo Propagandy O. Z. N. Okręgu Poznańskiego organizuje w dn. od 3 do 9 czerwca 1939 roku atrakcyjną wycieczkę pociągiem turystycznym do C. O. P.-u.

Programy wycieczki między innymi przewiduje:

1) zwiedzenie fabryki amunicji w Skarżysku Kamiennym;
2) zwiedzenie grodu nadwiślańskiego Sandomierza;
3) zwiedzenie Zakładów Południowych w Stalowej Woli;
4) zwiedzenie fabryki Cegielski i Sp. w Rzeszowie;
5) zwiedzenie fabryki Stomil w Dębicy;
6) zwiedzenie Tarnowa;
7) zwiedzenie Zakładów Azotowych w Mościcach;
8) udział w procesji Bożego Ciała, złożenie wieńca w krypcie Srebrnych Dzwonów przy trumnie śp. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Wawelu oraz zwiedzenie Pałacu Prasy w Krakowie.

Poza tym z Tarnowa zostanie zorganizowana dodatkowa wycieczka do zapory wodnej w Rożnowie.

Całkowity koszt wycieczki: przejazd z Poznania, noclegi w wagonach turystycznych, zwiedzanie oraz utrzymanie wynosi 48,50 zł. Uczestnicy pragnący wziąć udział w dodatkowej wycieczce do Rożnowa dopłacają 7,50 zł na przejazd autokarem.

Zgłoszenia na wycieczkę do dnia 1 VI 1939 roku przyjmują oddziały i agentury P. B. P. „ORBIS" w całej Wielkopolsce, przy czym osoby biorące udział w wycieczce winny posiadać dowody osobiste lub legitymacje służbowe z fotografią.

Kierownictwo zastrzega sobie prawo wyboru uczestników wycieczki oraz nieprzyjęcia zgłoszenia bez podania powodów.

● **Konserwatorium muzyczne w Toruniu.** Egzaminy wstępne do Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu na wszystkie kursy odbędą się w dniach 17 czerwca od godziny 11,00 do 13,00 i 27 czerwca od godziny 11,00 do 13,00 i od 16,00 do 19,00

Zapisy przyjmuje Sekretariat Konserwatorium (Stary Rynek nr 6) codziennie w godzinach od 10,00 do 12,00 i od 16,00 do 19,00

● **Fałszowanie dokumentów w celu przemytu uchodźców do Niemiec.** Przed Sądem Okręgowym w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie stanął **Karol Libal** z Wąbrzeźna oskarżony o fałszowanie dokumentów paszportowych młodych Niemców, którym w ten sposób ułatwiał wyjazd do Niemiec.

Na zapytanie sędziego z jakich powodów dopuścił się tych fałszerstw, odpowiedział oskarżony, że przez ułatwienie wyjazdu Niemców przyczynić się chciał do oczyszczenia kraju z niepożądanego żywiołu niemieckiego.

Sąd skazał Libala na 1 rok bezwzględnego więzienia.

● **Piosenka o „miłym Panie — Cesarzu" powodem niemiłego pozbawienia wolności.** Rzeźnik **Jan Skrzyniecki** z Golubia wracając w towarzystwie z Wąbrzeźna w stanie podchmielonym wyśpiewywał donośnym głosem niemiecką piosenkę „Der Kaiser ist ein lieber Mann" (Cesarz to miły Pan), a będąc po tym śpiewie w odpowiednim nastroju wyrażał się obraźliwie o Polsce.

Na zapytanie sędziego, kiedy zaznał dobrodziejstwa Cesarza wydało się, że za czasów cesarskich miał zaledwie lat sześć. Sąd ukarał Skrzynieckiego karą bezwzględnego więzienia na przeciąg 8 miesięcy i zarządził natychmiastowe umieszczenie skazanego w więzieniu.

● **Za fałszywe zeznanie. Leśniak Jan** z Pluskowęc skazany został na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia za złożenie przed Sądem Grodzkim w Kowalewie fałszywego zeznania na niekorzyść deputatników Reimanów z Książek.

● **Popierać polski przemysł i handel — obowiązek obywatelski!** W czasie, gdy w Niemczech i w Gdańsku panuje ostry bojkot towarów i firm polskich, gdy na terenie W. M. Gdańska pikiety hitlerowskie pilnują, by żaden Niemiec nie wchodził do sklepów polskich, nie wolno nam zapominać o obowiązkach jakie nam nakłada godność obywatelska i narodowa. Czas najwyższy zatamować panoszenie się w szczególności artykułów pierwszej potrzeby, jak kawy, herbaty, dostarczanych przez przedsiębiorstwa niemieckie Nie potrzebujemy żadnych „Nachtigallów — Machwitzów — Solano — Behrendów.

Mamy doskonałe polskie firmy, które zastąpią ich w zupełności.

Solidna i ciesząca się dobrą opinią firma **MAŁECKI-WAŃSKI — POZNAŃ-GDYNIA** Import kawy — herbaty — palarnia i paczkarnia dostarcza tych artykułów w pierwszorzędnych jakościach.

Najnowocześniejsze urządzenia Palarni Kawy w Gdyni umożliwiają zaopatrzyć rynek polski w wysoko wartościowe mieszanki cukiernicze i wszystkich innych gatunków.

● **Obfity program kina „SŁOŃCE" Dziś w piątek po raz ostatni dramatyczny film „PIĘTNO PRZESZŁOŚCI" o godzinie 20,30.**

W sobotę o godzinie 20,30 arcydzieło filmowe o pysznej konstrukcji całości, istny twór mistrzowski, zbudowany na rusztowaniu prawdy życiowej pt. „LUDZIE ZA MGŁĄ" z genialnymi Michele Morgan i Jean Gabin w rolach głównych.

W poniedziałek w II święto o godzinie 17,00 i 20,30 wzruszający dramat społeczno-obyczajowy studenckiej dzielnicy Paryża „ZAWINIŁAM".

W rolach głównych najpopularniejsza gwiazda ekranu Danielle Darrieux, której sekunduje Charles Vanel.

RUCH TOWARZYSTW

— UWAGA „LUTNIA"! **Śpiewacy proszeni są o regularne uczęszczanie na lekcje śpiewu z uwagi na ćwiczenia do Krakowa, na Boże Ciało oraz na występ chóru w „Dniu Pieśni" 11 czerwca 1939 roku. Prezes**

— Zgodnie z statutem Tow. Rol. Pow. w Wąbrzeźnie zwołuje na dzień 9 czerwca br. na godzinę 10-tą przedpołudniem w hotelu p. KOSTRZEWY w Wąbrzeźnie Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego Powiatowego.

Porządek obrad Walnego Zebrania jest następujący:

1) Zagajenie,
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania,
3) Plan pracy T. R. P.
4) Uchwalenie budżetu,
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6) Udzielenie absolutorium,
7) Wybór 4 członków wylosowanych do Rady T. R. P.
8) Wybór delegatów T. R. P. na Walne Zebranie w Toruniu,
9) Wolne głosy i wnioski,
10) Zakończenie.

Zwracam uwagę, że T. R. P. ma prawo wyboru 5 delegatów na Walne Zebranie a mianowicie na każde 250 członków jednego delegata. Poza tym w skład Walnego Zebrania wchodzą 1 członek do Rady T. R. P. 2) prezesi i delegaci z tym, iż na każdą rozpoczętą ilość 25 członków Kółka przypada 1 delegat, 3) delegaci członków nadzwyczajnych po 1 na każdego członka zwyczajnego. Prezesów sekcyj z uwagi na ważność spraw uprasza się o łaskawe przybycie na Zebranie.

(—) Płocieniak, Prezes T. R. P.

— Sekcja Osadnicza Tow. Roln. Powiatowego w Wąbrzeźnie zwołuje na dzień 2 czerwca 1939 roku o godzinie 10,00 przedpołudniem w hotelu p. Kostrzewy w Wąbrzeźnie Walne Zgromadzenie Sekcji Osadniczej z następującym porządkiem obrad:

1) zagajenie,
2) odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania,
3) sprawozdanie z działalności za rok 1938 i 1939 przez prezesa powiatowego i Wojewódzkiego sekcji,
4) wybór nowego Zarządu a mianowicie 9 członków,
5) sprawy bieżące,
6) wolne głosy i wnioski,
7) zakończenie.

Uprasza się o łaskawe wzięcie udziału w Zebraniu.

(—) Wala Fr., Prezes Sekcji Osadn. T. R. P.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 28 maja 1939 roku.

7,15 Audycja poranna. 9,15 Transmisja z okazji 350-lecia śmierci biskupa Marcina Kromera. 12,03 Poranek symfoniczny z Łodzi. 13,15 Muzyka obiadowa z Poznania. 14,40 Wszystkiego po trochu. 15,00 Audycja dla wsi 16,30 Stara i nowa muzyka włoska. 17,00 Premiera słuchowiska — „Wiatr wschodni, wiatr zachodni". 17,30 „Na Bielany" — wesoła audycja muzyczna. 18,30 Muzyka filmowa i taneczna. 19,30 Fragment koncertu Lwowskiego Chóru Technickiego Studentów Politechniki ze Lwowa. 19,50 Recital skrzypcowy. 21,15 Melodie taneczne. 21,40 „Lwowskie majówki literackie. 22,10 Melodie taneczne. 23,15 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 29 maja 1939 roku.

7,15 Audycja poranna. 9,00 Odpust zielonoświątkowy w Tursku. 11,10 Koncert. 12,03 Poranek muzyczny. 13,20 Muzyka obiadowa. 14,30 Audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Śpiewa chór odznaczony na ogólnopolskim konkursie. 16,50 Jak pracują teatry w Warszawie. 17,35 Koncert rozrywkowy. 19,00 Fragment koncertu chórów, biorących udział w Zjeździe Śpiewaczym w Wilnie. 19,35 Recital wiolonczelowy. 21,10 Muzyka taneczna. 21,35 Wesoła syrena. 22,10 Muzyka.

Numer akt: Km 1106/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie **Jan Główczewski,** mający kancelarię w **Wąbrzeźnie, ul. Targowa Nr 5** na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **27 lipca 1939 r. o godz. 10,15 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie sala nr 12,** odbędzie się sprzedaż w drodze publiczn. przetargu należącej do dłużnika **Fryderyka Langego zam. w Wąbrzeźnie** nieruchomości: 1) rolnej, położonej przy jeziorze Fredek w Wąbrzeźnie, Promenada, przeznaczonej na prowadzenie ogrodnictwa o obszarze 1,40,73 ha 2) miejskiej, położonej w Wąbrzeźnie przy ul. Wolności, przeznaczonej na prowadzenie ogrodnictwa o obszarze 0,50,80 ha, na którym stoją dom mieszkalny, pralnia, stodoła i cieplarnie. Nieruchomości mają urządzone księgi hipoteczne które przechowywane są w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr i to 1) Wąbrzeźno tom 10 wykaz L. 163, 2) Wąbrzeźno tom 15 wykaz L. 310.

Nieruchomość ad 1) oszacowana została na sumę zł 2080,00, ad 2) na 7770,00 zł cena zaś wywołania wynosi ad 1) zł 1560,00, zaś nier. ad. 2) 5827,50 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) zł 208,00, zaś odnośnie nier. ad 2) 777,00 zł oraz przedłożyć zezwolenie władz administracyjnych na nabycie tych nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności Nr 17, sala Nr 15.

Wąbrzeźno. dnia 22 maja 1939 r.

(—) **Józef Rec, w z. komornik.**

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pomorze, Mickiewicza 1. Redaktor: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno, ul. Pierackiego 11a.